

Zaolzie. Drukarnia pozostanie już tylko legendą

Data publikacji: 19.02.2021 9:15

133 lata. Tyle niemal nieprzerwanie pracowała drukarnia przy obecnej ulicy Głównej w obecnym Czeskim Cieszynie. Teraz ma zostać zamknięta, a około 150 zatrudnionych tam osób straci pracę.

□

Budynek drukarni wzniesiono w 1888 roku, kiedy cały Śląsk Cieszyński znajdował się w granicach Austro-Węgier. Należąca do rodziny Prochasków drukarnia była jedną z największych w Austro-Węgrzech. Wcześniej, od 1806 roku drukarnia funkcjonowała przy ulicy Stromej. Wybudował ją tam Fabian Beinhauer – drukarz z Ołomuńca. Od razu po wybudowaniu kupił ją od niego Karol Prochaska, który nad Olzę przybył z Pragi, najprawdopodobniej na zaproszenie ks. Leopolda Szersznika. Nowy budynek przy obecnej ulicy Głównej wznosił, gdyż drukarnia już dalej nie mogła rozwijać się w dotychczasowym miejscu.

Drukarnia przeżyła i wojenne zawieruchy, i podział Śląska Cieszyńskiego granicą państwową. W okresie międzywojennym, w latach 30. przejęta przez bank, po II Wojnie Światowej upaństwowiona, w latach 90. XX wieku ponownie sprywatyzowana – ale ciągle, niemal nieprzerwanie, spod jej maszyn wychodziły druki. Zmieniał się język, w którym drukowano, zmieniała tematyka (jeszcze w pierwszej siedzibie, przy ulicy Stromej wydawano pierwszą gazetę w języku polskim, jaką był „Tygodnik Cieszyński”, w 1940 roku drukowano tu hitlerowskie materiały propagandowe), ale maszyny działały, a ludzie mieli pracę. (Któż nie zna piosenki Jaromira Nohavicy „Gdybym urodził się przed stu laty...”).

Drukarnia przetrwała też zniknięcie ostatniego prywatnego właściciela - Lamberta Krejčířa. Został on najprawdopodobniej uprowadzony, a sprawa ni została wyjaśniona do dziś. Został tylko samochód pod bramą jego posesji. Natomiast życiorys jego syna Radovana nadawałby się na scenariusz amerykańskiego filmu kryminalnego. Od zniknięcia Lamberta Krejčířa w 2002 roku drukarnię prowadziła jego żona Naděžda Krejčířová.

Z właścicielką nie sposób się skontaktować, ale informacja wydaje się być pewna. Portalowi www.zwrot.cz udało się telefonując do drukarni ustalić „jedynie, że firma opróżnia siedzibę, a pracownicy otrzymali wypowiedzenia”. Czeski „Blesk” napisał „Tak, to smutne, ale zamykamy bramy” - mamy potwierdzenie z firmy”.

(indi)